

„ARKTYCZNY” MI-8 ROZBIŁ SIĘ NA SYBERII

W katastrofie rosyjskiego śmigłowca Mi-8AMTSZ-WA na Czukotce zginęła cała, czteroosobowa załoga. Była to specjalna maszyna, przeznaczony do użycia w warunkach arktycznych, ale też drugi Mi-8 i trzeci śmigłowiec rosyjskiej armii, utracony w ciągu trzech tygodni. Efektem zdarzenia było zawieszenie na 24 godziny lotów na tym typie statków latających.

Tragedia miała miejsce w Ugolnych Kopiach. Jest to baza lotnicza w Rejonie Anadyrskim w Czukockim Okręgu Autonomicznym, około 10 km od miasta Anadyr. Śmigłowiec Mi-8AMTSz-WA, a więc wariant arktyczny, dostosowany do lokalnych warunków, runął na ziemię krótko po starcie do lotu testowego po przeprowadzonych pracach serwisowych. Według śledczych incydent miał miejsce 26 maja 2020 roku około godziny 12:00 czasu lokalnego (04:00 czasu warszawskiego).

Jak wynika z nagrań, opublikowanych przez agencję TASS, maszyna wzniosła się pionowo na niewielką wysokość, po czym zaczęła w sposób niekontrolowany wirować a następnie runęła bokiem na zabudowania i eksplodowała. Sugeruje to awarię techniczną śmigła ogonowego lub jego układu transmisji. Cała czteroosobowa załoga zginęła na miejscu.

Rosyjska prokuratura natychmiast wszczęła śledztwo z art. 351 kodeksu karnego (naruszenie zasad lotu lub przygotowania do nich). Ministerstwo Obrony Federacji Rosyjskiej poinformowało, że odnaleziono już wszystkie rejestratory (czarne skrzynki) a ze wstępnych badań wynika, że przyczyną katastrofy była awaria techniczna. W związku z tym na 24 godziny zawieszono loty śmigłowców tego typu w celu przeprowadzenia diagnostyki.

Czytaj też: [Katastrofa rosyjskiego śmigłowca bojowego na Krymie](#)

Utracona maszyna była jednym z kilku nowego typu śmigłowców znajdujących się na uzbrojeniu 18. Brygady Lotnictwa Armii i wykorzystywanych do zapatrzenia jednostek w głębi obszarów arktycznych. Mi-8AMTSZ-WA to maszyna specjalnie przygotowana do działania w tej strefie klimatycznej. Wprowadzono w nim szereg zmian konstrukcyjnych, pozwalających na działanie w bardzo niskich temperaturach. Dzięki zastosowaniu specjalnego systemu wspomagającego napęd główny można np. uruchomić silniki nawet wtedy, gdy śmigłowiec stacjonuje poza hangarem i przy sześćdziesięciostopniowym mrozie.

Rosjanie ujawnili, że komora ładunkowa śmigłowca jest wyposażona w dodatkowe warstwy izolacji termicznej oraz specjalną instalację grzewczą do podgrzewania wody, paliwa i oleju. Zadbano również o system łączności i nawigacji, który ma pozwalać na lot po zadanej przed startem trasie, w warunkach bardzo słabej widoczności. Zapas paliwa pozwala śmigłowcom Mi-8AMTSZ-WA na przebywanie w powietrzu przez ponad osiem godzin i wykonywanie przelotów o długości ponad 1400 km.

Czytaj też: [Rosja: Trzy ofiary śmiertelne katastrofy śmigłowca Mi-8](#)

Utracona maszyna została dostarczona do jednostki w ostatnich dwóch latach, nie był to więc płatowiec zużyty, choć z pewnością intensywnie eksploatowany. Co równie istotne, był to już trzeci rosyjski śmigłowiec utracony od początku maja. 7 maja na Krymie rozbił się Mi-35M, skutkując śmiercią jednej osoby na miejscu. Dwie kolejne trafiły do szpitala w stanie krytycznym. Brak jest informacji o tym aby przeżyły. Z kolei 19 maja w pobliżu Moskwy katastrofie podczas lotu na małej wysokości uległ Mi-8. Cała trzyosobowa załoga zginęła. Podobny efekt, ale z czterema ofiarami śmiertelnymi, miał właśnie wypadek na Czukotce 26 maja.

Wiele wskazuje na to, że we wszystkie trzy zdarzenia łączą problemy techniczne w obszarze układu napędowego. Jest to niepokojąca informacja dla rosyjskich sił zbrojnych, gdyż może wskazywać na problem po stronie producenta. Katastrofy maszyn na trzech oddalonych od siebie krańcach Rosji łączy przede wszystkim to, iż są to relatywnie nowe maszyny, wyposażone w krajowe silniki WK-2500. Nie da się też wykluczyć, że wspólnym elementem jest błąd człowieka. Wskazywałoby to na jakiś rodzaj zapaści kadrowej w lotnictwie armii. W obu przypadkach jest to niebezpieczna sytuacja.